

FRANZ KAFKA



P

R

O

FRANZ KAFKA
P
R

C

S

S

R

S

S

O

P

O

R

FRANZ KAFKA

FRANZ KAFKA



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

FRANZ KAFKA

„PROCES 2.0”

Tłumaczenie BRUNO SCHULZ

Adaptacja i reżyseria JAROSŁAW TUMIDAJSKI

Scenografia MIREK KACZMAREK

Muzyka STEFAN WESOŁOWSKI

Realizacja światła ŁUKASZ RÓŻEWICZ

Asystent Reżysera ALEKSANDER FIAŁEK

Obsada:

MATYLDA BACZYŃSKA - Leni

ALEKSANDER FIAŁEK - K.

TOMASZ PIASECKI - Nadzorca, Adwokat

MARIUSZ SZAFORZ - Sędzia, Wuj, Tittorelli

KAMIL URBAN - Franciszek (Pierwszy), Fabrykant, Block

PIOTR HUDZIAK - Willem (Drugi), Dyrektor, Ksiądz

Inspicjent, sufler KATARZYNA JĘDRZEJCZYK

Premiera 11 stycznia 2014 roku, Duża Scena

Franz Kafka (1883- 1924)

Był synem Hermanna Kafki i Julii Kafki z domu Löwy. Jego pochodzący z prowincji ojciec prowadził sklep galanterijny. Oprócz dwóch braci, Georga i Heinricha, którzy zmarli niedługo po narodzinach, Franz Kafka miał jeszcze trzy siostry: Gabriele, Walerię i Otilię (Walentia i Ottilia zostały wywiezione do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem i tam zgineły).

Jego językiem ojczystym był niemiecki, którym w Pradze posługiwało się w tamtym okresie 10% ludności. Kafkowie byli Żydami, jednakże Franz Kafka, jak i zresztą pozostali członkowie rodziny, mówili i pisali prawie wyłącznie po niemiecku. Znał również bardzo dobrze język czeski, a języka hebrajskiego zaczął się uczyć dopiero pod koniec życia.

W 1906 Kafka został wypromowany na doktora nauk prawnych, po czym odbył staż w sądzie ziemskim i karym. Pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Robotników od Wypadków Królestwa Czeskiego w Pradze; insyntyucji będącej kombinacją zakładu ubezpieczeń społecznych i inspekcji pracy. W ramach swoich obowiązków służbowych Kafka podróżował często po całych Czechach nadzorując warunki pracy w dziesiątkach zakładów przemysłowych. Wiele podróżował za granicę – kilkanaście razy był w Berlinie i Wiedniu, kilka razy w Paryżu, raz we Włoszech. Był stałym członkiem kilku praskich salonów literackich, gdzie czytywał swoje opowiadania i uczestniczył w dyskusjach. Publikował w „Prager Tagblatt” i później w „Berliner Tageblatt” recenzje sztuk teatralnych i dzieł literackich. W 1909 zostały wydane jego pierwsze szkice prozy w monachijskim czasopiśmie literackim „Hyperion”.

Franz Kafka mieszkał do 35. roku życia z rodzicami. Czuł się zdominowany przez ojca. Od dzieciństwa był raczej słabego zdrowia i niemal co roku przebywał kilka tygodni w różnych sanatoriach. Do końca życia pozostał kawalerem. Swatano go z Felicią Bauer, sekretarką z Berlina, z którą prowadził ożywioną korespondencję przez ponad 5 lat. Po okresie półrocznych zaręczyn, z nie do końca jasnych przyczyn, do ślubu z Felicią nie doszło.

Niebagatelną rolę odegrała w życiu Kafki jego przyjaciółka Milena Jesenská, tłumaczka jego dzieł na język czeski, która stała się jego najbliższą powierniczką. Jednak najbliższą była związana z Franzem Kafką pochodząca z Pablianic Dora Diamant, jego ostatnia partnerka życiowa, dla której zdecydował się przenieść toksyczny związek z rodzicami (zwłaszcza z ojcem) i dla której wyprowadził się z domu. Jego pierwszy zbiór opowiadań i fragmentów prozy został wydany w 1913 pod tytułem „Betrachtung”. Wtedy też powstał „Palacz”, pierwszy rozdział niedokończonej powieści „Ameryka”.

Do popularzacji dzieł Kafki w znacznej mierze przyczynił się najbliższy przyjaciel Max Brod, który zdobył wyłansować twórczość Kafki w latach 40 i 50. na fali powojennej popularności egzystencjalizmu. Pośmiertnie wydał on trzy niedokończone powieści („Ameryka”, „Proces” i „Zamek”) oraz liczne opowiadania i miniatury, pomimo że Kafka kazał mu spalić wszystkie teksty po swojej śmierci. Max Brod wydał także „Dzienniki” Kafki, które ten pisał systematycznie od 1910 roku, oraz listy do siebie, Felicji Bauer i kilku innych osób.





14 listopada 1911

(...)

Przed zaśnięciem.

Tak ciężko wydaje się być kawalerem, jak stary człowiek prosić, strzegąc surowo swej godności, o przyjęcie, ilekroć przyjdzie ochota spełnienia wieczoru wśród ludzi, nieść swoje jedzenie do domu w jednej ręce, nie móc oczekiwać kogoś leniwie, ze spokojną ufnością, móc kogoś obdarzyć tylko z trudem lub przykrością, żegnać ludzi przed bramą domu, nigdy nie móc gramolić się ze swoją żoną po schodach na górę; chorować, za pociechę mając widok ze swego okna, gdy się potrafi usiąść, mieć w swoim pokoju tylko boczne drzwi, wiodące do obcych mieszkań, odczuwać często obecność swoich krewnych, z którymi można zachowywać przyjazne stosunki tylko przez małżeństwo, i to przede wszystkim małżeństwo swych rodziców, potem zaś, gdy jego wpływ zniknie- własne małżeństwo, być zmuszonym podziwiać cudze dzieci, bo nie wolno nie powtarzać co chwila: nie mam swoich, gdyż żadna rodzina ze mną nie wzrasta, mieć niezmiennie poczucie swego wieku, w wyglądzie swym i zachowaniu wzorować się na jakimś tam jednym czy dwóch bezzennych osobnikach, tkwiących we wspomnieniu naszej młodości. Wszystko to prawda, tylko łatwo tu o omyłkę, polegającą na tak intensywnym rozpościeraniu przed sobą, przyszłych cierpień, tak ze spojrzeniem musi prześcisnąć je daleko i nie powraca już, podczas gdy w rzeczywistości będzie się tak samemu stać tam i dzis, i później, zachowując ciało i prawdziwą głowę, a więc i czoło, aby uderzyć w nie dłonią.

Franz Kafka, *Dzienniki 1910-1923*, przełożył Jan Welter, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1969, s.119

JULIAN: Gdy wrócimy do momentu na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy rozdził się ruch cyberpunku w odpowiedzi na rządowe zakazy dotyczące krypto grafii, młostwo ludzi przysglądało się możliwościom internetu w kwestii wolnej, niecenzurowanej komunikacji — w odróżnieniu od mediów głównego nurtu cyberpunku jednak zawsze dostrzegał też to, że z tym wiąże się możliwość przechwytywania wszystkich komunikatów. Aktualnie żyjemy w czasach intensywniejszej komunikacji oraz intensywniejszej inwigilacji. Intensywniejsza komunikacja oznacza, że masz większy zakres wolności względem osób, które próbują kontrolować idee i fabrykować konsensus. Intensywniejsza inwigilacja to coś dokładnie przeciwnego. Inwigilacja jest dzisiaj znacznie bardziej wyraźna niż w czasach, gdy była w głównej mierze sprawą Ameryki, Wielkiej Brytanii, Rosji i paru innych rządów, takich jak Szwajcaria i Francja. Teraz zajmują się tym chyba wszyscy — niemal każdy kraj — z powodu komercjalizacji masowego inwigilowania.

Dodatkowo inwigilacja się totalizuje, gdyż ludzie przenoszą swoje poglądy polityczne, rozmowy rodzinne i znajomości do internetu. Mamy więc do czynienia nie tylko z intensywniejszą inwigilacją istniejącej komunikacji, lecz także ze znacznym zwiększeniem intensywności samej komunikacji. Aktów komunikacji jest nie tylko więcej w znaczeniu ilościowym, lecz także rodzajowym. Wszystkie nowe typy komunikacji, które kiedyś były prywatne, dzisiaj są masowo przechwytywane. Jest to konflikt między potęgą informacji zgromadzonych przez insiderów tych nieformalnych zbieraczy informacji, którzy zaczynają się rozwijać, wymieniać danymi i tworzyć połączenia między sobą oraz z sektorem prywatnym, a wspólnymi wartościami w internecie jako społecznym medium ludzkości służącym do wyrażania siebie.

Cieciałbym zastanowić się nad tym, jak przedstawiamy nasze idee. Moim największym problemem jako osobą z ziniwglowanej do szpiku kości, która rozumie to, w jakim stopniu w ostatnich dwudziestu latach rozwijała się branża transnarodowych sił bezpieczeństwa, jest to, że zbyt dobrze to wszystko znam i nie wiem, jak na to patrzeć z powszechnej perspektywy.

Dzisiaj jednak nasz świat stał się światem każdego człowieka, ponieważ wszyscy wrzuciliśmy najważniejszą część swojego życia do internetu. Musimy w jakiś sposób przekazać sobie to, co wiemy, dopóki jest to możliwe...)

JERÉMIE: Trudno oddzielić inwigilację od kontroli. Musimy się zająć oboma kwestiami. To mnie bardziej interesuje — kontrola internetu, i to niezależnie od tego, czy sprawują ją rządy, czy korporacje.

JACOB: Myślę, że to dość oczywiste, iż cenzura jest produktem ubocznym samej inwigilacji — zarówno autocenzura, jak i faktyczna cenzura proceduralna. Moim zdaniem ważne jest to, aby przekazać to ludziom w nietechniczny sposób. Na przykład tak: gdybyśmy budowali drogi w taki sposób, jak budujemy połączenia w internecie, każda droga musiałaby być wyposażona w kamery i mikrofony inwigilujące, do których dostęp miałaby wyłącznie policja lub ktoś skutecznie udający policjanta.

JULIAN: Jaka, tutaj, w Wielkiej Brytanii, zmiierzamy do tego.
JACOB: Gdy budujesz drogę, nie ma wymogu, żeby każdy jej ciał był monitorowany przez doskonały system inwigilacyjny dostępny tylko dla tajnej grupy ludzi. Treba wyśnić zwykłym ludziom, że w ten sposób budujemy połączenia w internecie i każemy ludziom z nich korzystać — bo to jest coś, do czego normalny człowiek jest w stanie się odnieść, gdy uświadomi sobie, że budowniczości infrastruktury nie zawsze będą tymi, którzy ją kontrolują.

ANDY: Ale niektórzy nawet nie budują drogi. Zakładają ogród i zachęcają ludzi do rozbiierania się. Mówimy tu o Facebooku! Jego biznesowym zadaniem jest sprawienie, aby ludzie czuli się komfortowo, ujawniając swoje dane.

JACOB: Dokładnie. Ludzie dostali rekompensaty za to, że byli w Stasi — służbach bezpieczeństwa NRD — i dostają rekompensaty za uczestniczenie w Facebooku, tyle że na Facebooku otrzymują kredyt społeczny — uda im się przepaść z sąsiadką — a nie bezpośrednio korzyści finansowe. Ważne jest powiązanie tego z aspektem ludzkim, gdyż nie chodzi tu o technologię, tylko o kontrolę poprzez inwigilowanie. W pewnym sensie jest to idealny Panoptikon.



Narcyzy, mimo swego wewnętrznego cierpienia, posiada wiele cech, które sprzyjają osiągnięciu sukcesu w sytuacjach biurokratycznych. Instytucje kładą nacisk na manipulację relacjami interpersonalnymi, zniechęcają do tworzenia głębokich więzów osobistych, a jednocześnie dostarczają narcyzowi aprobaty, która pozwala mu utwierdzić się w poczuciu własnej wartości.

Naturalna umiejętność stwarzania określonego wrażenia pomaga w karierze w biznesie i organizacjach politycznych, gdzie rzeczywiste umiejętności liczą się dzisiaj mniej niż bycie widocznym, rozmach czy reputacja zwycięzcy. (...)

Czynnikiem sprawiającym, że narcystyczny typ organizacji osobowości staje się coraz powszechniejszy, jest mechaniczna reprodukcja kultury, proliferacja wizualnych i dźwiękowych obrazów w „społeczeństwie spektaklu”. Żyjemy w wirze obrazów i odbitych dźwięków, które rejestrują doświadczenie i odtwarzają je w zwolnionym tempie. Współczesne życie jest tak dalece zapośredniczone przez elektroniczne obrazy, że – chcąc nie chcąc – odpowiadamy innym tak, jak gdyby ich (i nasze) działania były rejestrowane i jednocześnie pokazywane niewidzialnej publiczności lub zatrzymywane do dokładniejszego przeanalizowania w późniejszym czasie. „Uśmiechnij się, jesteś w ukrytej kamerze!”. Wkraczanie tego wszędobylskiego oka na teren codzienności nie jest już dla nas żadnym zaskoczeniem. Nie trzeba nam przypominać, że mamy się uśmiechać. Chodzimy z uśmiechem przyklejonym do twarzy i wiemy, z której strony należy nas fotografować, żebyśmy wypadli jak najkorzystniej.

Nie ufamy własnym spostrzeżeniom, dopóki nie zostaną potwierdzone przez kamerę. Obraz fotograficzny dostarcza nam dowodów naszego istnienia, bez niego nie potrafilibyśmy odtworzyć historii naszego życia.

Dokumentalny zapis rozwoju jednostki jest jedynym uznawanym przez nią świadectwem życia. Wśród wielu narcystycznych sposobów użycia aparatu- twierdzi Sonntag- jednym z najważniejszych jest „autoinwigilacja”. Jest tak nie tylko dlatego, że aparat dostarcza technicznych środków do bezustannej autoanalizy, ale także dlatego, że czyni on poczucie bycia czymś zależnym od konsumpcji obrazów „ja”, jednocześnie podając w wątpliwość realność zewnętrznego świata (...).

Nowe formy społeczne wymagają nowych form osobowości, nowych wzorców uspołecznienia, nowych sposobów organizacji doświadczenia. Kategoria narcyzmu nie dostarcza nam gotowego psychologicznego determinizmu; jest propozycją ujęcia wpływu ostatnich zmian społecznych na psychikę, pozwala stworzyć dość wierny portret „wyzwolonej” osobowości naszych czasów z jej roztaczanym wokół powabem, pseudoświadomością własnych uwarunkowań, rozwiązłą panseksualnością, hipochondrią, unikaniem zależności, niezdolnością do żaloby, strachem przed starością i śmiercią.

Narcyzm wydaje się najlepszym sposobem radzenia sobie z napięciami i niepokojami współczesnego życia. Słabnięcie więzów społecznych, jakie ma miejsce w panującym obecnie stanie wrogości społecznej, odzwierciedla zarazem narcystyczną obronę przed zależnością. Społeczeństwo „wojenne” produkuje aspołeczne jednostki. Nie powinno nas zatem dziwić, że choć narcyz podporządkowuje się normom społecznym ze strachu przed karą z zewnątrz, często myśli o sobie jako o człowieku wyjętym spod prawa, postrzegając innych ludzi jako nieuczciwych i nieodpowiedzialnych- a jeśli odpowiedzialnych, to tylko z powodu zewnętrznych nacisków.

Benthamowski Panopticon: na obwodzie budynek w kształcie pierścienia, pośrodku wieża, w niej szerokie okna wychodzące na wewnętrzną fasadę pierścienia; okrągły budynek jest podzielony na cele, z których każda zajmuje całą jego grubość; mają one po dwa okna, jedno do wewnątrz, skierowane na okna wieży, drugie na zewnątrz, pozwalające światłu przenikać całą na wylot. Wystarczy teraz umieścić w centralnej wieży nadzorcę, a w każdej celi zamknąć szaleńca, chorego, skazańca, robotnika albo ucznia. Dzięki podświetleniu można widzieć z wieży, rysujące się wyraźnie pod światło, małe sylwetki uwięzione w obwodowych celach. Ile klatek, tyle teatrzyków, gdzie każdy aktor jest sam, doskonale zindywidualizowany i bezustannie widoczny. Urządzenie panoptyczne tworzy całości przestrzenne, które pozwalają bez przerwy widzieć i natychmiast rozpoznawać. W sumie odwróceniu ulega zasada ciemnicy, a raczej z jej trzech funkcji- zamknięcia, pozbawienia światła i ukrycia- zachowana jest tylko pierwsza, a dwie pozostałe zniesione. Pełne światło i spojrzenie nadzorca zniewalają bardziej niż mrok, który ostatecznie osłaniał. Widzialność jest pułapką. (...)

Tłum- zwarta masa, miejsce rozmaitego typu przepływów, tworzących się indywidualności, zbiorowa organizacja- zostaje zlikwidowany na rzecz kolekcji odseparowanych od siebie indywidualności. Z punktu widzenia strażnika zastępuje go możliwa do przeliczenia i skontrolowana wielość; z punktu widzenia więźnia- skonfiskowana i podglądana samotność.

To główny efekt Panoptikonu: wzbudzić w uwięzionym świadome i trwałe przeświadczenie o widzialności, które daje gwarancję automatycznego funkcjonowania władzy. Spowodować, by nadzór był nieprzerwanie skuteczny, nawet jeśli będzie nieciągły w działaniu; by doskonałość władzy czyniła zbędnym jego stałe sprawowanie; by ten architektoniczny aparat stał się mechanizmem do tworzenia i podtrzymywania zależności od władzy niezależnie do tego, kto ją sprawuje; słowem, by więźniowie podlegali władzy, której sami są nosicielami(...).

Panoptikon nie może być traktowany jako gmach oniryczny- to wykres mechanizmu władzy sprowadzonego do postaci idealnej; jego funkcjonowanie, abstrahujące od wszelkich przeszkód, oporów i tarć, może być przedstawione jako czysty system architektoniczny i optyczny; jest to faktycznie pewna forma technologii politycznej, którą można i należy rozpatrywać niezależnie od konkretnego użytku.

Jego zastosowanie jest wszechstronne- służy do poprawy więźniów, ale także do leczenia chorych, kształcenia uczniów, strzeżenia szaleńców, nadzorowania robotników, zmuszania do pracy żebraków i próżniaków. Ten sposób implantacji ciał w przestrzeń, rozmieszczania jednostek, hierarchicznych organizacji, wyznaczania centrów i kanałów władzy, określania jej narzędzi i sposobów interwencji może znaleźć zastosowanie w szpitalach, warsztatach, szkołach i więzieniach. Ilekroć w grę będzie wchodzić wolność jednostek, którym trzeba narzucić jakieś zadanie lub sposób zachowania, będzie można wykorzystać schemat panoptyczny. Nadaje się- po przeprowadzeniu koniecznych modyfikacji- do stosowania we wszelkich instytucjach, gdzie na niezbyt rozległej przestrzeni trzeba utrzymać pod nadzorem pewną liczbę osób.



Panopticon

Nie ma większego błędu i niebezpieczeństwa niż niedostrzeżenie, że w naszym własnym społeczeństwie stoimy w obliczu tego samego zjawiska, które wszędzie jest urodzajną glebą dla powstania faszystów: bezsilności i znikomości jednostki.

Powyższe stwierdzenie jest wyzwaniem rzuconym konwencjonalnemu pogładowi, że uwalniając jednostkę od wszelkich zewnętrznych ograniczeń, nowoczesna demokracja doprowadziła do prawdziwego indywidualizmu. Dumni jesteśmy, że nie ulegamy żadnemu zewnętrznemu autorytetowi, że mamy swobodę wyrażania swoich myśli i uczuć, i uważamy za sprawę przesądzoną, iż wolność ta niejako automatycznie gwarantuje nam naszą indywidualność. Tymczasem prawo do wyrażania myśli wyłącznie wtedy coś znaczy, kiedy jesteśmy zdolni mieć myśli własne.(...)

A że wyzwoliliśmy się spod dawnych jawnych autorytetów władzy, nie dostrzegamy, że staliśmy się ofiarą nowych autorytetów. Staliśmy się automatami żyjącymi w złudzeniu, że są istotami rozporządzającymi własną wolą. Dzięki temu jednostka nie uświadamia sobie niebezpieczeństwa, ale na tym kończy się pomoc, jaką daje złudzenie.(...)

Utrata własnego „ja” wzmogła potrzebę dostosowania się do obowiązujących wzorów, rezultatem jej bowiem było głębokie wątpliwe we własną tożsamość. Jeśli bowiem jestem tylko tym, czym w moim przekonaniu powinienem być- to kim jestem? Widzieliśmy, że wątpliwości co do własnego „ja” zaczęły się wraz z upadkiem średniowiecznego porządku, w którym jednostka zajmowała swe bezsporne miejsce w ustalonym łańdźcu. (...)

Jakie zatem jest znaczenie wolności dla człowieka współczesnego?

Uwolnił się od zewnętrznych więzów, które mogłyby go krępować w działaniu i myśleniu według własnych upodobań. Miałby swobodę postępowania wedle własnej woli, gdyby wiedział, czego chce, co myśli i co czuje. Lecz on nie wie. Nagina się do bezimiennych autorytetów i przyswaja sobie jakieś „ja”, które nie jest jego. Im usilniej to czyni, tym bardziej czuje się bezsilny i tym bardziej musi naginać się do oczekiwań innych. Mimo pozorów optymizmu i inicjatywy, człowiek współczesny przepełniony jest głębokim poczuciem niemocy, która sprawia, że martwym wzrokiem wpatruje się w zbliżającą się katastrofę, jak gdyby był dotknięty paraliżem.

Przyglądając się ludziom powierzchownie, odnosimy wrażenie, że tak w życiu ekonomicznym, jak i społecznym funkcjonują nienajgorzej; byłoby jednak rzeczą niebezpieczną przeoczyć kryjące się za tą błyszczącą powłoką głębokie poczucie braku szczęścia. Kiedy życie przestaje coś znaczyć, bo jest niespełnione, człowiek popada w rozpacz. Ludzie nie umierają spokojnie z głodu fizycznego; nie umierają też spokojnie z głodu psychicznego. Jeżeli w przypadku osoby „normalnej” interesujemy się jedynie jej potrzebami ekonomicznymi, jeśli nie dostrzegamy nieświadomego cierpienia typowego dla osoby zautomatyzowanej, oznacza to, że jesteśmy ślepi na niebezpieczeństwo zagrażające naszej kulturze u jej podstaw psychologicznych: gotowość zgody na każdą ideologię i każdego wodza, który przyrzeka rozrywkę i proponuje strukturę polityczną i symbolikę mającą rzekomo wnieść ład i znaczenie w życie jednostki. Rozpacz ludzkiego automatu to podatny grunt dla politycznych celów(...).



www.kultura.tarnow.pl

ŠKODA



www.autobaczek.pl

Dyrektor naczelny - RAFAŁ BALAWAJDER

Główna księgowa - ELŻBIETA POPADIAK

Koordynator pracy artystycznej - WIOLETTA ŁAWNIUK

Sekretariat - KATARZYNA ŁABĘDŹ

Specjalista ds. prawnokadrowych - MACIEJ WIETRZYK

Kierownik techniczny - JERZY PRZYSTUPA

Kierownik administracji - AGATA SĄDEL

Kierownik literacki - ANNA WAKULIK

Pracownia stolarska - JÓZEF KIEŁBASA, TADEUSZ STACH

Plastyk - ANDRZEJ KRZYCZMONIK

Pracownia krawiecka - MAŁGORZATA JERZYKOWSKA

Oświetleniowcy - TADEUSZ WIŚNIEWSKI, WIESŁAW HABEL

Akustyk - JERZY MILEWSKI, ARTUR WACHOWIEC, ŁUKASZ SZARY

Rekwizytor - STANISŁAW KUTA

Garderobiana - BARBARA ŁAZARSKA

Garderobiana, charakteryzatorka - DOROTA POŁEĆ

Montażystki dekoracji - WŁODZIMIERZ NĘDZA (brygadzysta),
RYSZARD ADAMIAK, ZDZISŁAW MAZUR, RYSZARD POCIECHA

Magazyn kostiumów - MAŁGORZATA SAIDA

Inspektor ds. bhp, p.poż. - WŁODZIMIERZ NĘDZA

Zaopatrzeniowiec, kierowca - KAZIMIERZ PRYBICZY

Kierownik biura promocji i organizacji widowni - KRZYSZTOF BOGUSZ

Organizatorzy widowni - STANISŁAWA JĘDRZEJC, KAROLINA BIAŁAS,

MAGDALENA GÓRECKA, MARZENA KIEŁBASA, JERZY MROŻEK

Specjalista ds. wizualizacji i reklamy - MACIEJ SROKA

TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI

ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer) czynne od poniedziałku do piątku

w godz. 8.00 – 16.00, tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026,

www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl.

SPRZEDAŻ BILETÓW

od wtorku do piątku w Teatrze im. L. Solskiego, ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer)

w godzinach: 9.00-17.00, tel.(14) 688 32 87. Akceptujemy karty płatnicze.

Sprzedaż biletów przez Internet: www.ekobilet.pl/tarnowski-teatr

rezerwacja biletów: kasabiletowa@teatr.tarnow.pl,

soboty i niedziele sprzedaż biletów na dwie godziny przed spektaklem w miejscu grania.

REDAKCJA PROGRAMU

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, teksty Anna Wakulik,

zdjęcia Paweł Topolski, grafika/skład Maciej Sroka

